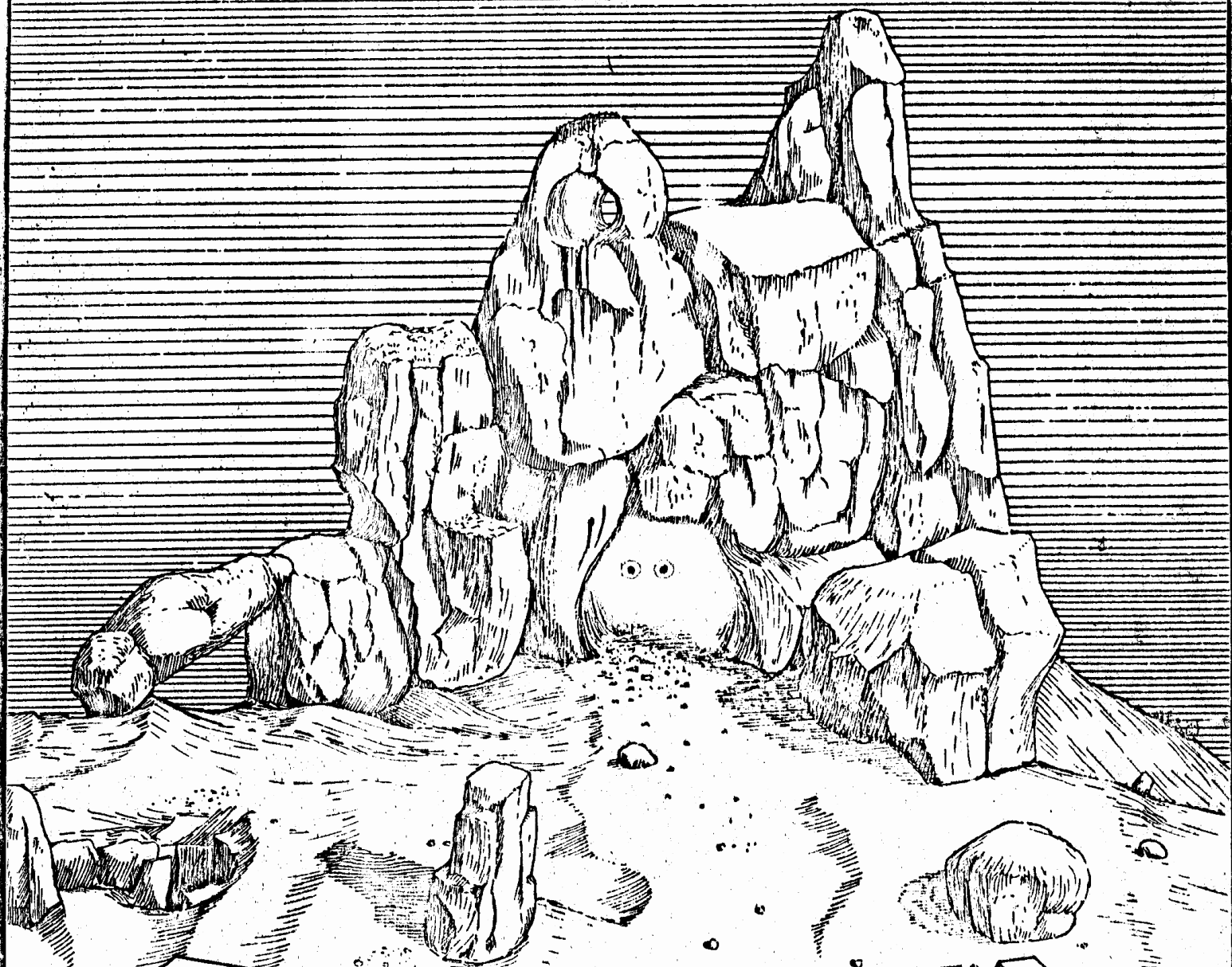




JAMNIK

Krakowski Klub
TATERNICTWA JASKINIOWEGO

nr 5

Zredagował zespół:

Krzysztof Kleszyński
Jan Wielecki

Współpraca:

Henryk Liszka

Okładkę projektował:

Mariusz Szelerewicz

Listy do redakcji
kierować na adres:Krzysztof Kleszyński
ul. Kurasia boczna 2/3

30-603 KRAKOW

Wydanie pierwsze

Nakład: 300 egz.

Badacze

Julio Cortazar

1

Latające ssaki

Bożena Czerwony

2

Nowe odkrycie w jaskini Kasprowej Niżniej

Krzysztof Kleszyński

4

Odkrycie w dolinie Będkowskiej

Andrzej Wito

6

Lejki doliny Będkowskiej

Lubomir Zawierucha

7

Austria 1975

Andrzej Ciszewski

9

Gouffre Berger - Nieco historii

Andrzej Ciszewski

12

Rumunia 1976

Jan Śmiałowski

14

Pestera Vintului - Jaskinia Wiatru

Krzysztof Kleszyński

16

Działalność klubu w roku 1974. Uzupełnienia.

Krzysztof Kleszyński

19

Działalność wyjazdowa KKTJ w okresie
od 16.01. do 9.12.1976 r

Andrzej Bałas

20

Obóz zimowy 1975

Andrzej Dzioba

22

Lato 1976

Andrzej Bałas

23

Migawki z działalności powierzchniowej

Krzysztof Bębenek

25

Szachownica

Zdzisław Gruza

27

Obóz szkoleniowy dla początkujących

Zygmunt Gruza

28

Notatki

30

Kronika

32

BADACZE

Trzej kronopie i jeden fama łączą się speleologicznie, ażeby odnaleźć podskórne źródła pewnego źródła. U wejścia do pewnej groty kronopio schodzi, przytrzymywany przez innych, niosąc na plecach pakiecik ze swoimi ulubionymi kanapkami / z serem /.

Dwóch kronopiów-windziarzy pomaga mu w powolnym opuszczaniu się, zaś fama spisuje w wielkim zeszycie szczegóły ekspedycji. Niedługo pojawia się pierwszy komunikat od kronopia: wściekły, bo przez pomyłkę dano mu sandwiche z szynką. Targa linką i żąda, żeby go wyciągnąć. Kronopie-dźwigi naradzają się zafrasowane, zaś fama prostuje się w całej swojej straszliwej postaci i mówi: NIE, tak gwałtownie, że kronopie rzucają linę i pośpieszają go uspokajać. Tymczasem nadchodzi drugi komunikat, bowiem kronopio zleciał dokładnie w miejsce źródeł źródła, skąd donosi, że wszystko jak najgorzej; pośród wymysłów i łez informuje, że wszystkie kanapki są z szynką, że im więcej się w nich rozgląda, tym bardziej są z samą szynką i ani jednej z serem.

Julio Cortazar : "Opowieści o kronopiach i famach i inne historie"
Czytelnik, Warszawa 1973, s.128.

LATAJACE SSAKI

Nietoperze są jedynym rzędem ssaków posiadających zdolność lotu uzyskaną dzięki daleko idącym przekształceniom, typowej dla ssaków, budowy ciała. Obecność błony lotnej składającej się z podwójnej warstwy skóry z siecią naczyń krwionośnych we wnętrzu, umożliwia im lot na duże odległości. Głównym usztywnieniem skrzydła nietoperzy są wydłużone palce przedniej kończyny. Na pierwszym wolnym palcu zachował się pazur przydatny przy czepianiu się kory drzew i ścian kryjówek.

Rozwój błony lotnej uniemożliwił im chodzenie po powierzchni ziemi -pełzają jedynie bardzo szybko choć niezgrabnie.

Nietoperz w czasie snu wisi na palcach tylnych kończyn, -specjalne bloczkowe urządzenie ścięgien mięśni wyklucza ich dodatkowy wysiłek. Urządzenie działa jak automat, dlatego też na stropach jaskiń spotkać można martwe osobniki, wiszące aż do rozkładu ciała.

Przystosowanie do lotu spowodowało zmiany we wszystkich układach, zmiany w fizjologii i obyczajach nietoperzy. pobierają one pokarm w locie chwytając lub zbierając go z powierzchni liści drzew i krzewów.

Młody nietoperz zaraz po urodzeniu wędruje z matką na polowania przyczepiony do jej piersi, starsze pozostają w schronieniach.

Głównym zmysłem nietoperza jest słuch, który odgrywa dominującą rolę w orientacji przestrzennej. Słuch umożliwia nietoperzowi wykrycie lecącego owada, przeszkód czy ścian skalnych. Wyjaśnienie tej dziwnej zagadki jest jednym z najbardziej interesujących odkryć zoologicznych ostatnich lat. Nietoperz jak stwierdzono, wydaje w locie krótkie piski ultradźwiękowe niesłyszalne dla ucha ludzkiego. Ultradźwięki odbijają się od otaczających przedmiotów i jako echo wracają do ucha zwierzęcia. Ten sposób orientacji nazwano echolokacją. Człowiek posiada urządzenie oparte na tej zasadzie, jest nim radar. Rolę ultradźwięków spełniają tam fale elektromagnetyczne. Echolokację poznano u dwu rodzin nietoperzy przy czym u każdej sposób orientacji jest różny, dźwięki wydobywane są przez pysk lub nozdrza. Umożliwia ona doskonałą orientację w ciemności podczas lotów nocnych lub we wnętrzu jaskiń i dziupli.

Rozwój narządu wzroku, daleko posunięty u ptaków, zszedł tutaj na dalszy plan. Nietoperze rozróżniają jedynie pole czarne od białego oraz pewne odcienie szarości.

Roczny cykl życiowy tych zwierząt podzielony jest na okres wyraźnej aktywności letniej i snu jesienno-zimowego. Nagromadzone przez okres aktywności letniej mieszczące się pod skórą pokłady tłuszczu nie wystarczyłyby

jednak na kilkumiesięczny okres snu. W czasie snu zimowego maleje więc nasilenie funkcji życiowych, temp. ciała spada do poziomu temp. otoczenia a czynność serca maleje.

Nietoperze nie lubią zimować pojedynczo. Zauważono zimujące skupiska nietoperzy liczące bardzo wiele okazów.

Polska leży w pobliżu północnej granicy rozmieszczenia nietoperzy. Niektóre gatunki /podkowiec duży/ występują jedynie na południowej granicy naszego kraju. Inne /podkowiec mały, nocek orzęsiony/ spotykane na południu kraju nie występują jednak na północy. Jedynie mroczek pozłocisty i posrebrzony występuje w całym kraju. Ponad granicą lasu w Tatrach, spotyka się dwa gatunki - mroczka pozłocistego i nocka wąsatka /1715 m n.p.morza/.

Niestety, nietoperze są coraz rzadsze. Postępująca urbanizacja i zanieczyszczenie środowiska przyczyniają się do braku miejsca dla nietoperzy w okolicach naszych miast, rzadkie są na strychach wiejskich chałup i wieżach kościołów. Oprócz naturalnych czynników ograniczających ich liczebność /rozmnażają się bardzo powoli i posiadają z reguły tylko jedno lub dwa małe, nękane są także przez pasożyty przenoszące na nie choroby/ głównym sprawcą szybkiego spadku liczby nietoperzy jest człowiek. Szkodzi on nietoperzom w sposób bezpośredni lub pośredni. Wycinanie starych drzew pozbawia je naturalnych kryjówek jakimi są dziuple, a z łatwiej dostępnych jaskiń wypłaszane są przez licznie zwiedzających je turystów. Ochrona naturalnych zimowisk nietoperzy powinna polegać na całkowitym zamknięciu jaskiń kryjących większą liczbę nietoperzy. W obecnie zaistniałej sytuacji na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej trudno nie przyznać racji "ochronbarzom".

Od trzech lat, w związku z badaniami nad bioenergetyką nietoperzy, odwiedzam jaskinie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. W jaskini Nietoperzowej od dwóch lat nie zimuje żaden okaz nocka dużego. Nie można uwierzyć że fotografie koloni składających się z kilkadziesiątu osobników tego gatunku zamieszczone w pracach prof. Kowalskiego były robione kilka lat temu. Jaskinia jest systematycznie zanieczyszczana i niszczona przez stale odwiedzające ją wycieczki szkolne i indywidualnych turystów. Plon moich tegorocznych obserwacji nie napawa optymizmem. Brak nietoperzy w takich jaskiniach jak Krakowska, Zbójecka, Na Tomaszówkach a nawet w zamkniętej krata jaskini Wierzchowskiej. Dwa okazy podkowca małego w Ciemnej i dwa nacki duże w J. Racławickiej to niezbyt wiele jak na kilkanaście zwiedzonych jaskiń. "Co to za zwierzę które lata przy pomocy rąk, widzi uszami i śpi głową w dół"? - odpowiedzi na to pytanie będziemy wkrótce szukać tylko w książkach, jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie.

Dyrekcja Ojcowskiego Parku Narodowego zamknęła wejście do jaskini Ciemnej,

ale co z pozostałymi jaskiniami ?

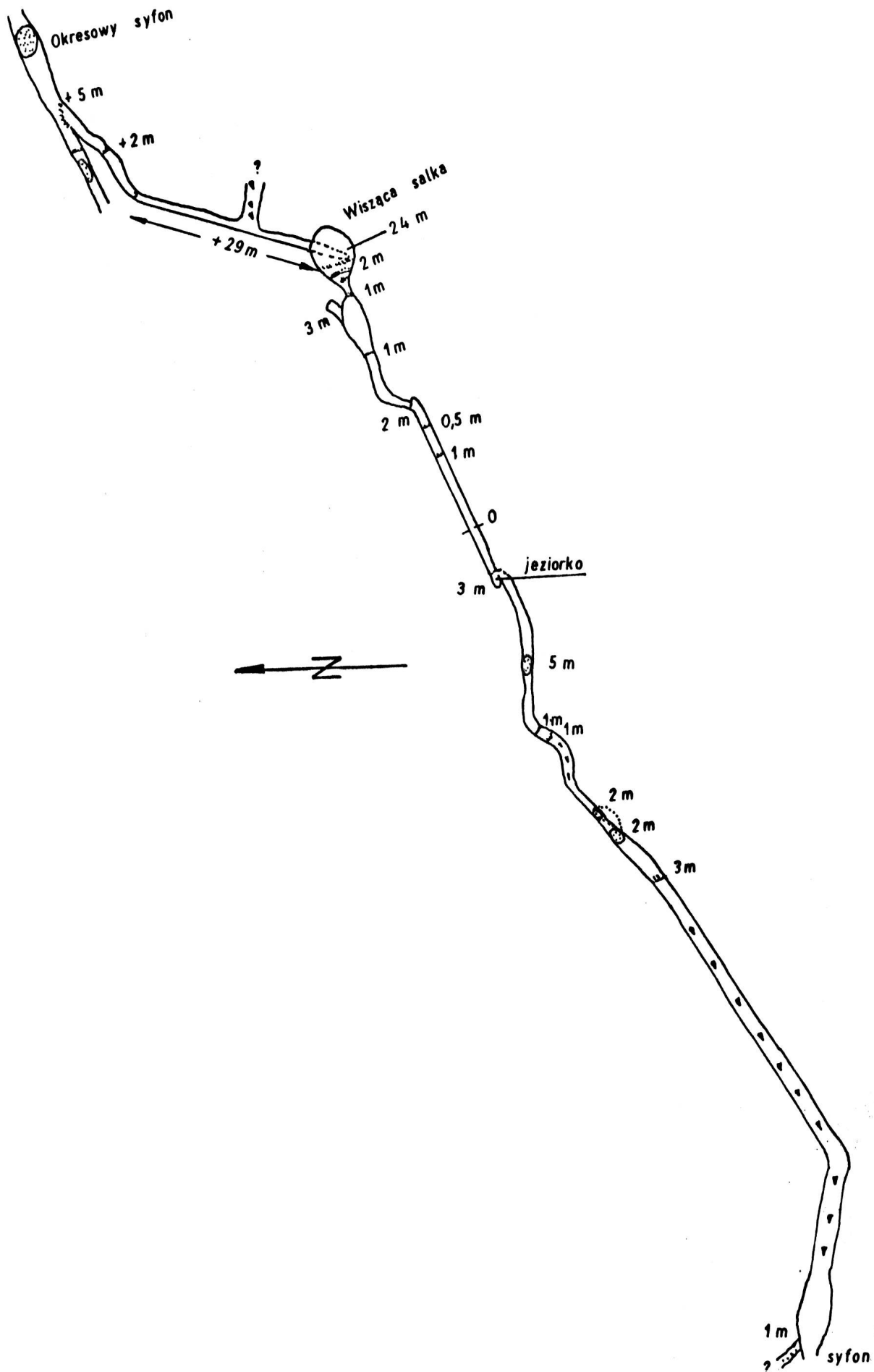
Niech przynajmniej w jaskiniach znajdą prawdziwe schronienie i ochronę.

Bożena Czerwony

NOWE ODKRYCIE W JASKINI KASPROWEJ NIŻNEJ

W czasie obozu zimowego Tatry 75 zorganizowana została akcja eksploracyjna do jaskini Kasprowej Niżnej, którą kierował J. Śmiałowski. Jej celem była eksploracja partii jaskini położonych za salą Gwiazdzistą. Najdalszym dotychczas osiągniętym punktem była studzienka z syfonem na dnie. Ponieważ warunki wodne w innych jaskiniach były bardzo korzystne mieliśmy nadzieję że syfon okaże się możliwy do przejścia.

Do sali Gwiazdzistej dotarliśmy bez żadnych "kąpiółek". Moment załamania nastąpił dopiero przy ciągu wodnym gdy trzeba było przezołgać się przez błotniste jeziorko o głębokości około 20 cm. Tutaj część zespołu doszła do wniosku że przecież ktoś musi pilnować "żarcia" zestawionego w sali Gwiazdzistej. Tak więc zostało nas tylko pięciu. Dzięki skomplikowanym ewolucjom gimnastycznym udało się pokonać jeziorko na sucho i ruszyliśmy dalej. Po dojściu do studni jako pierwszy zjechał J. Śmiałowski. Po chwili z dołu rozległo się wołanie - O! Panowie, tu nie ma żadnego syfonu! Okazało się że syfon faktycznie zniknął odsłaniając dno studni wyscielone grubeziarnistym piaskiem kwarcowym. Idąc po wznoszącym się w górę spągu weszliśmy do niewielkiej lecz pięknie mytej w litym wapieniu salki. Śmiałowski i Wasyl polecieli do przodu ładując się w jakieś jeziorko. Ponieważ bardzo nie lubię wody zacząłem gramolić się do jakiegoś ciasnego oslizłego kominka. Okazało się że z deszczu wlałem pod rynnę. Poprzez błotnisty zacisk doszedłem pod ciasny szczelinowaty komin. W ścianie niewielkiej salki zawieszzonej nad kominem zauważyłem mały otwór zatkany glazami. Po ich usunięciu wszedłem do poziomego korytarzyka. Korytarzyk wznosił się co jakiś czas pionowymi kominkami doprowadzając na poziomie plus 50 m /od



Dolina
Kasprowa

Jaskinia Kasprowa
Niżnia

Partie za salą Gwiazdzistą
odkryte 28.12.1975 r. przez K. Kleszyńskiego

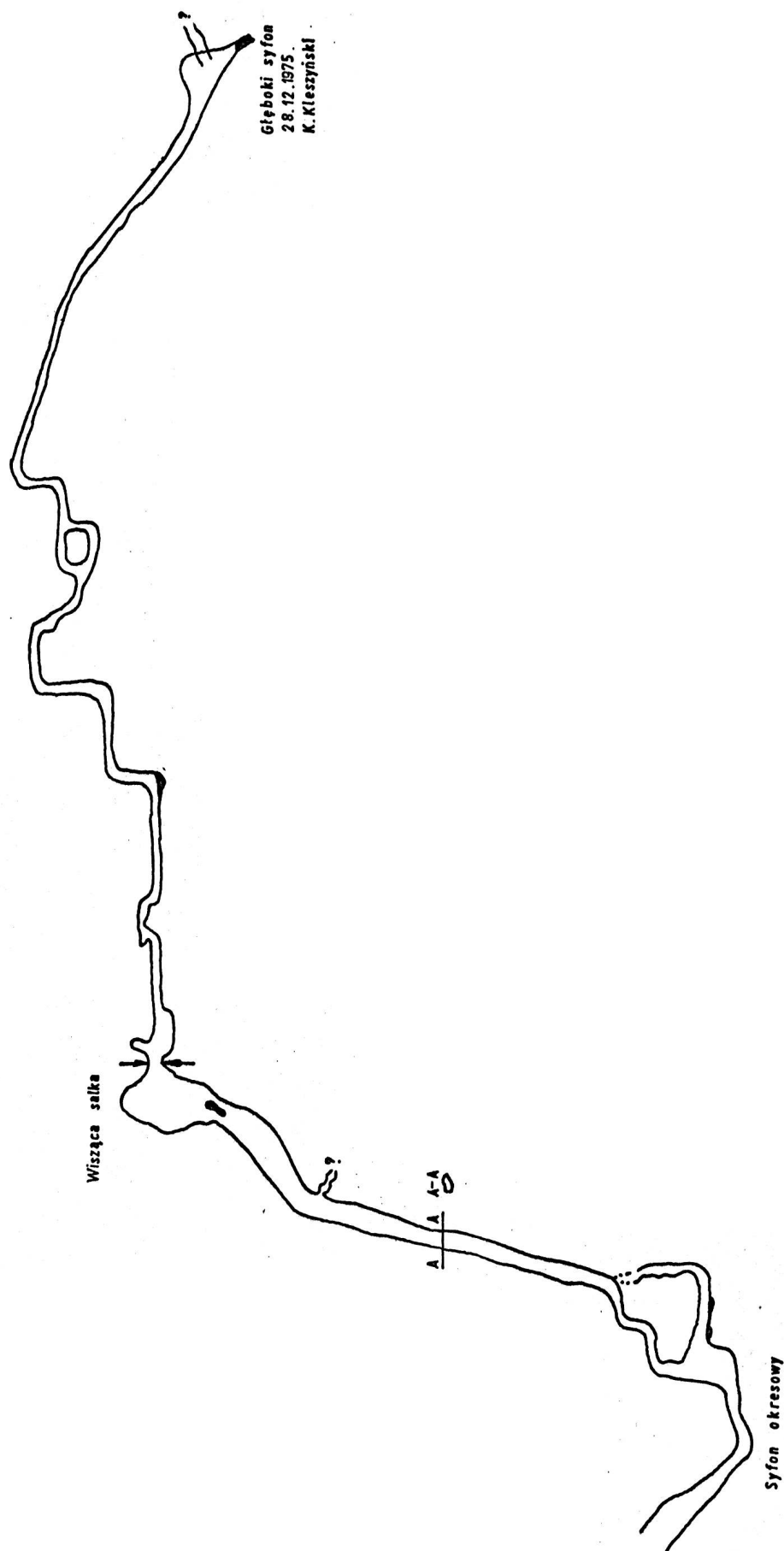
Plan poziomy

0 5 10 m

Pomiary:
A. Górny
A. Kokoszka

Kartował i kreślił:
A. Górny

2.02.1976



Dolina
Kasprowa

Partie Sylwestrowe w jaskini Kasprowej Niżniej
odkryte 28.12.1975. przez K. Kleszyńskiego.

Plan pionowy rozwinięty

0 10 m

Pomiary :

A. Górny
A. Kokoszka

Plan wykonał :

A. Górny 1.02.1976.

dna studni/ do opadającej w dół pochylni, kończącej się syfonem. Nad syfonem, w prawej ścianie widniał otwór korytarza. Ponieważ nie przepadam za samotnymi kąpielami w syfonach, zrezygnowałem ze wspinaczki do okna i zacząłem odwrót. Tymczasem Śmiałowski i Wasyl ostro walczyli w 8 metrowym kominie /do którego startowali stojąc po pas w wodzie/ stwierdzając że wyklinowuje się on u góry. Po moim powrocie rozpoczęliśmy odwrót wychodząc na powierzchnię po kilku godzinach akcji.

W Kuźnicach spotkaliśmy udającą się do jaskini grupę prowadzoną przez A.Dziobę i zawiadomiliśmy ją o odkryciu.

Niestety, spowodowany odwilżą przybór wody w jaskini uniemożliwił dotarcie do nowych partii i ich splanowanie. Plan wykonany został dopiero 2.02.76 r przez A.Górnego i A.Kokoszkę, lecz nadal nie rozwiązany został problem okna nad "Głębokim Syfonem".

Należy przypuszczać że nowo odkryte korytarze powstały na wskutek działalności wody wznoszącej się pod ciśnieniem hydrostatycznym w okresach całkowitego wypełnienia kanałów krasowych leżących za "Głębokim Syfonem". Świadczą o tym zagłębienia wirowe na ścianach wskazujące na kierunek przepływu w stronę syfonu okresowego oraz koliste przekroje i gąbczasty charakter korytarza w syfonalnym wygięciu między poziomami plus 50 a plus 45 m. Od strony syfonu okresowego ściany pokryte są błotem do poziomu plus 40 m. Natomiast od strony "głębokiego Syfonu" błoto sięga prawie do poziomu plus 50 m. a więc około 10 m wyżej.

Jedyną możliwością dalszej eksploracji wydaje się być okno nad "Głębokim Syfonem" które być może pozwoli na ominięcie syfonu.

Krzysztof Kleszyński

ODKRYCIE W DOLINIE BEDKOWSKIEJ

Podczas eksploracji terenu "Ruskiej Skały" dnia 24.10.1976 roku znalazłem otwór o średnicy 10 cm, do którego włożyłem kij 3 m długości. Kij wpadł w otwór nie stawiając specjalnych oporów. Dnia 31.10. kopiliśmy wraz z kolegą Tomkiem Szczęśniakiem - efekt : "problem" nie puszcza, ale za to odsłaniamy górną część szczeliny o średnicy otworu 20 cm /rzucamy do środka kamienie - stwierdzamy że jest ok. -10 m/. Wracamy pod "problem" dnia 7.11. bogatsi o Tadka Czernika. Po 3 godzinnej pracy nareszcie "dziura".

Jaskinia Na Łączkach Górna znajduje się w odległości około 100 m od jaskini Na Łączkach /K. Kowalski "Jaskinie Polski" tom I/ idąc w kierunku NW. Jaskinia zbudowana jest na szczeliny o przebiegu NS. Szerokość szczeliny wynosi od 0,3 do 2 m, a wysokość od 0,7 do 5 m. Podczas prac przy odsłonięciu otworu wejściowego nastąpił obryw i nie udało się stwierdzić co pierwotnie pokrywało dno szczeliny. Obecnie dno pokrywa rumosz. Jaskinia nie posiada szaty naciekowej, jedynie w głębszych partiach występuje naciek grzybkowy.

Jaskinia Na Łączkach Górna

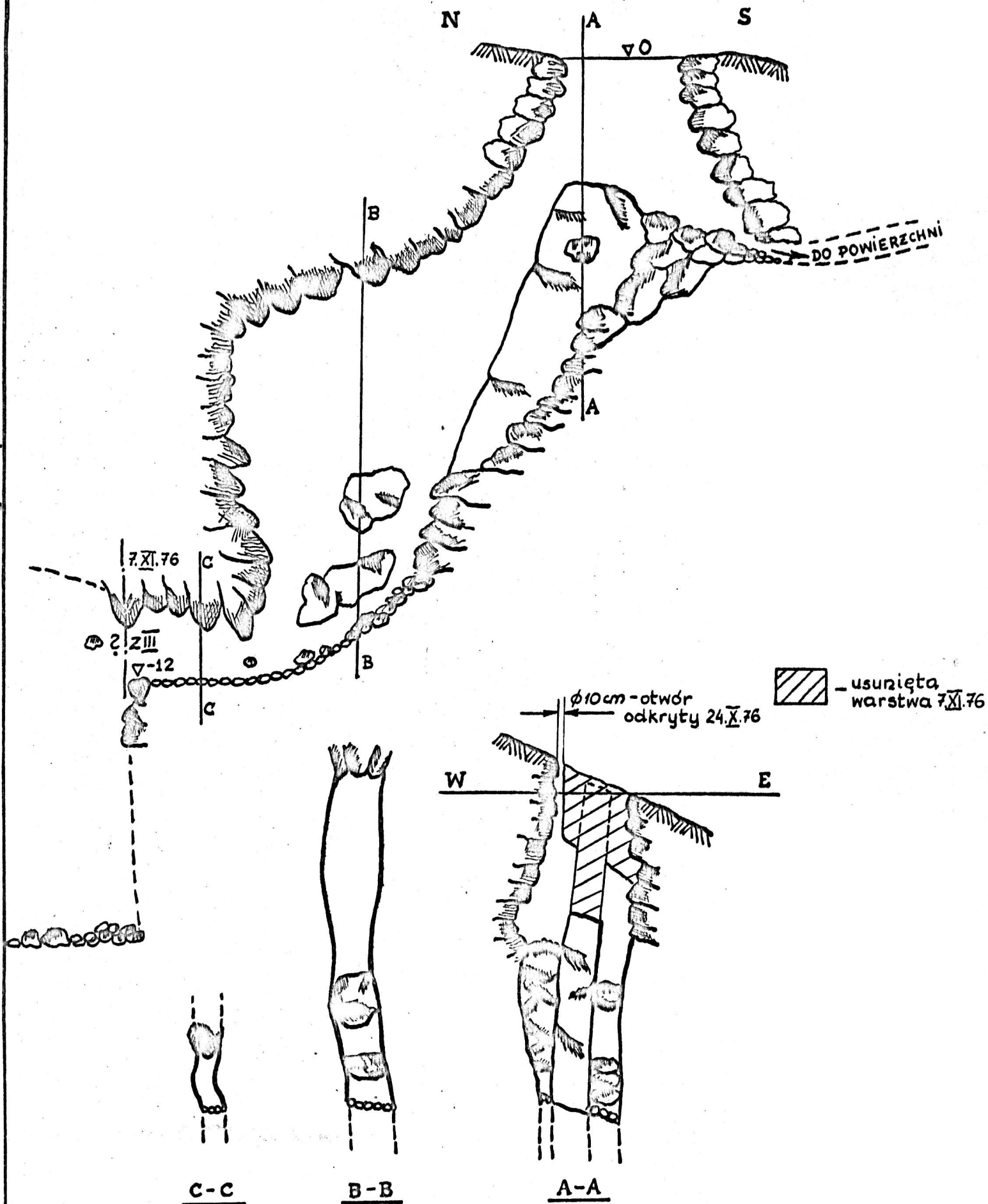
Dol. Będkowska-Łączki "Ruska Skała"

wys. otworu ok. 40 m nad dnem doliny

długość 10 m

głębokość 12 m

Andrzej Wito



WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA
 „RUSKA SKAŁA”
 wieś ŁĄCZKI
 DOLINA BĘDKOWSKA
 WOJ. KRAKOWSKIE

JASKINIA
 NA ŁĄCZKACH GÓRNA
 PLAN PIONOWY
 SKALA 1:100

PLAN WYKONAŁ
 A. Wito 7.XI.76
 KREŚLIŁ: A. Wito

LEJKI DOLINY BEDKOWSKIEJ

W ostatnim okresie Koło Geografów Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowało szereg wyjazdów do dol. Będkowskiej, celem których było zbadanie skupiska lejków krasowych w prawej orograficznie stronie Bramy Będkowskiej.

Z 23 lejków naliczonych tam przez kolegę K. Kleszyńskiego będących jednak w dużym rozproszeniu wybraliśmy 9 wykazujących pewną koncentrację. Położone są one na wierzchowinie niedaleko wieży triangulacyjnej na wysokości około 400 m n.p.morza.

Obszar na którym znajdują się lejki, zbudowany jest z wapieni skalistych malmu /górna jura/ tworzących tu wierzchowinę i strome stoki dolin, przykryte w partiach wierzchowin warstwą lessu -pochodzącego z okresu zlodowacenia Bałtyckiego /o miąższości ponad 1,5 m/.

Lejki znajdują się w obrębie trzeciorzędowej powierzchni zrównania wierzchowinowego, bezpośrednio przed strefą uskoków obrzeżających od N Rów Krzeszowski.

Badania dotyczyły : -pomiarów morfometrycznych lejków

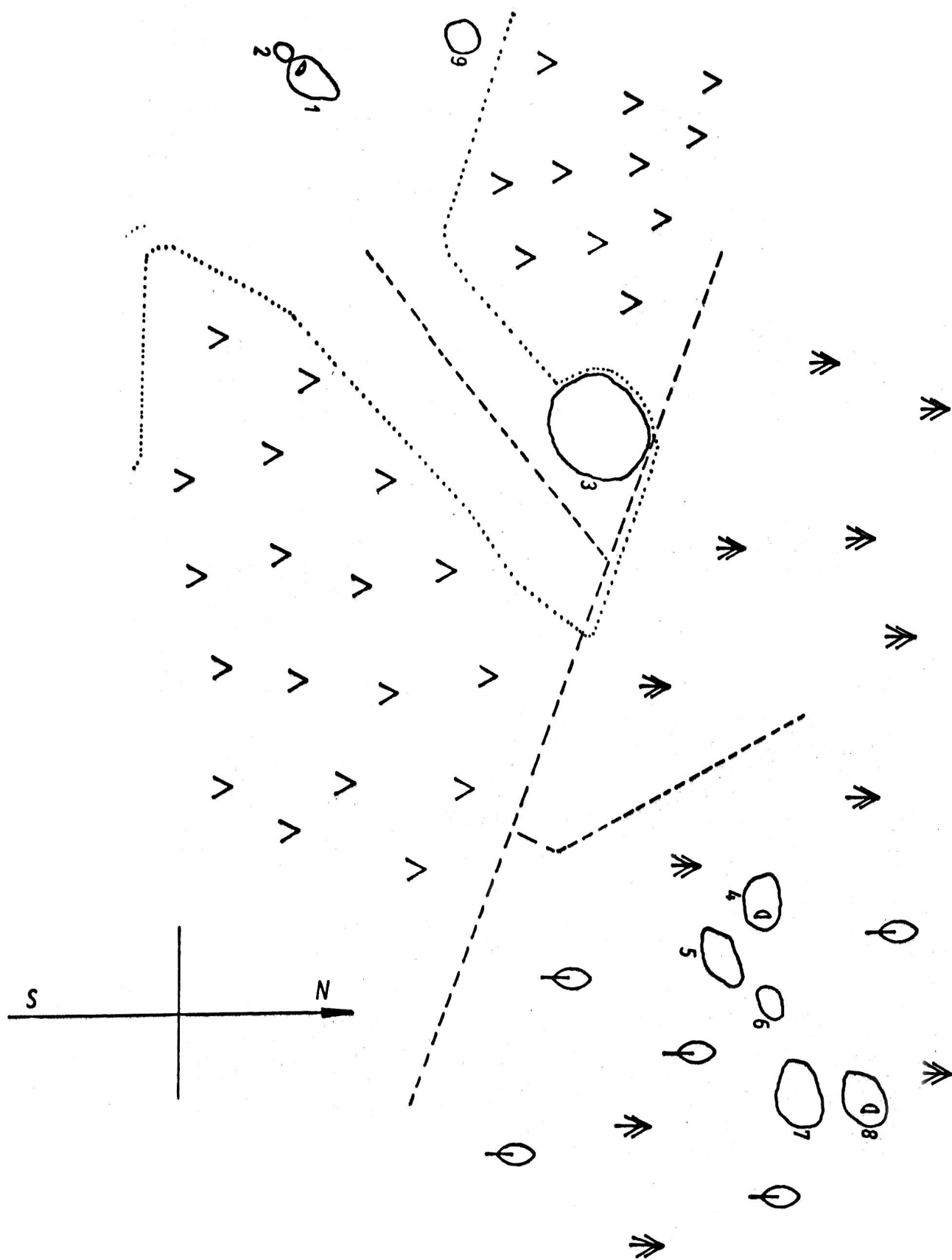
-wpływu tektoniki obrzeżenia Rowu Krzeszowskiego na genezę lejków.

Pomiary morfometryczne lejków zawiera tabela

Nr.	Głębokość	Szerokość		Średnie nachylenie stoku lejka	Uwagi
		max.	min.		
1	3,80	14,5	6,0	40°	Brzegi pd. i zach. urwiste lejek otwarty
2	2,30	4,0	3,0	20°	Lejek otwarty, poprzez szczelinę zasypaną rumoszem łączy się z lejkiem nr. 1
3	6,64	25,9	22,5	35°	Dno płaskie o śred. 7 m
4	4,09	15,1	12,0	35°	Lejek otwarty
5	2,15	15,0	11,0	35°	
6	3,16	11,1	6,0	30°	
7	4,43	17,3	11,5	35°	
8	5,73	14,7	10,4	40°	
9	2,36	9,25	8,4	30°	

Głębokości i szerokości podano w metrach.

Lejki te mają typowy dla tych form kształt i charakteryzują się stosunkowo



Legenda

- ścieżki
- granica lasu
- ^ młodnik
- ♣ las szpilkowy
- ♣ las mieszany
- jaskinie

Plan lejków w dolinie Będkowskiej
Skala 1: 1500

Plan opracowali członkowie
Sekcji Speleologicznej KG UJ.

dużymi rozmiarami. Dna lejków wyścielone są przemytym lessem, przez który wsiąka woda w głąb uszczelnionego podłoża.

Powstanie lejków wiąże się oczywiście z redukcją masy skalnej i zapadaniem się stropów próżni, czemu sprzyja dobre uszczelinienie wapieni tego obszaru. Z pomiarów dokonanych w trzech otwartych lejках wynika, że szczeliny mają następujące kierunki; 20° - 200° /lejek 1,2,4,8/ 65° - 245° /lejek 1,2 4,8/ 110° - 290° /lejek 4,8/, tworząc system krzyżujących się szczelin.

Na takim systemie krzyżujących się szczelin o kierunkach 20° - 200° i 65° - 245° powstała salka w jaskini w lejku nr.1, natomiast jaskinie mające swe otwory w lejku nr.4 i 8 utworzone są przez szczeliny o kierunku 110° - 290° ze słabo zaznaczającym się kierunkiem 65° - 245° .

Z powyższych danych wynika, że kierunki szczelin na których założone są lejki w prawej stronie Bramy Będkowskiej są zgodne z kierunkami tortońskich uskoków schodowych na krawędzi Rowu Krzeszowickiego.

Lubomir Zawierucha

Literatura

Dżułyński S. "Tektonika południowej części Wyżyny Krakowskiej". Acta Geologica Polonica Vol 3. 1953.

Dżułyński S., Henkiel H., Klimek K., Pokorny J. "Rozwój rzeźby dolinnej południowej części Wyżyny Krakowskiej". Roczn. Pol. Tow. Geol. T 36. 1966.

AUSTRIA 1975

Latem 1975 roku Akademicki Klub Grotołazów zorganizował wyprawę do jaskiń Austrii w składzie: Andrzej Ciszewski, Józef Jagoda, Janusz Jura, Andrzej Kozik, Marek Kozik, Lesław Łoziński, Marek Marciszewski, Krystyna Śmiałek, Janusz Śmiałek -kierownik, której głównym celem miała być odkryta dwa lata wcześniej przez grupę częstochowską jaskinia Mondhöhle w Alpach Salzburskich w masywie Hoher Goll, w której osiągnięto głębokość -320 m. Rzeźba terenu oraz charakter jaskini pozwalały mieć nadzieję na osiągnięcie głębokości rzędu -1300 m.

Wyprawa nasza miała działać wspólnie z wyprawą częstochowską co byłoby korzystne ze względu na trudności w transporcie oraz charakter jaskini. Wyjazd z Krakowa nastąpił 19.08. Sprzęt oraz 3 osoby jechały prywatnym samochodem J.Śmiałka, reszta uczestników pociągiem. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że Austriacy nie zgadzają się na działalność 2 grup w tej samej jaskini. Ponieważ w planie wyjazdu był tydzień działalności w Alpach Szwajcarskich w tym wejście granią Hörnli na Matternhorn, postanowiliśmy najpierw jechać do Szwajcarii a po powrocie w zależności od sytuacji podjąć decyzję co do dalszej działalności.

Niestety los był dla nas nieprzychylny w Szwajcarii. Po przyjeździe do Zermatt zastaliśmy załamanie pogody, mimo tego założyliśmy biwak na 2600 m przy Schwarzzee i następnego dnia przy padającym śniegu poszliśmy do schroniska Hörnlihutte na wys. 3300 m. Po dwóch dobach spędzonych w schronisku podczas zamieci śnieżnej postanowiliśmy zrezygnować z wejścia by dopiero podczas zejścia zobaczyć w słońcu wspaniałe ściany Matternhornu. Niestety skończyła się ważność wiz szwajcarskich i musieliśmy wracać do Austrii.

Po przyjeździe do doliny Bluntattou okazało się, że częstochowiaczy po osiągnięciu w Mondhöhle głębokości około 520 m napotkali jezioro z niezwykle małym prześwitem, a przy tym z przepływem wody. Był to praktycznie koniec eksploracji jaskini Mondhöhle.

Ponieważ mieliśmy jeszcze około 15 dni czasu postanowiliśmy podjąć eksplorację w innym rejonie. Walter Klappacher zaproponował nam dwa rejony: Tennen Gebirge oraz leżący powyżej Lamprechtsofen w Leoganger Steinberge -Nebelsberg Kar. Po długich dyskusjach wybraliśmy tę drugą propozycję.

Leoganger Steinbergerge jest wybitną grupą górską rokującą realne perspektywy na odkrycie systemu o głębokości do 1600 m ze względu na możliwość połączenia wyżej położonych jaskiń z jaskinią Lamprechtsofen /780m/ której otwór leży na wysokości dna doliny /ok. 700 m/. Po przyjeździe na miejsce i rozgoszczeniu się w chatce będącej własnością klubu z Salzburga, rozpoczęliśmy transport

na wysokość ok. 1800 m gdzie w pobliżu niewielkich jeziorek założyliśmy obóz. Nebelsberg Kar nie był do chwili naszego pobytu eksplorowany w sposób znaczący, Austriacy pokazali nam tylko kilka otworów rokujących ich zdaniem największe nadzieje.

Po zakończeniu transportu rozpoczynamy działalność w czterech rejonach podzieleni na cztery grupy.

6.09. M.Kozik i J.Śmiałek działający w najwyższej położonej części karu eksplorowali jaskinię znajdującą się na wysokości 2300 m w której na głębokości ok. -96 m natrafili na zawalisko uniemożliwiające dalsze przejście.

J.Jagoda i M.Marciszewski działający na wysokości 2100 - 2000 m odkryli kilkanaście avenów kończących się przeważnie korkami śnieżnymi.

A.Ciszewski i Ł.Łoziński /2000 - 1900 m/ oprucz kilkunastu avenów eksplorowali jeden z otworów wskazanych przez Austriaków osiągając głębokość -70 m.

J.Jura i A.Kozik /1900 - 1800 m/ eksplorowali kilkanaście avenów kończących się z reguły korkami śnieżnymi.

7.09. A.Ciszewski, A.Kozik, Ł.Łoziński idą dalej eksplorować tę jaskinię, pozostali dalej eksplorują swoje rejony.

Po zjeździe pierwszą ślepą studnią do połowy okazuje się, że kilka metrów dalej znajduje się druga studnia rozwinięta na tej samej szczelinie. Ma ona głębokość ok. 50 m. Z jej dna przez dwa prożki dochodzi się do salki na dnie której znika strużka wody. Z salki tej przez niewielki prożek dochodzi się do nieaktywnego meandra w dnie którego po kilkunastu metrach pojawia się około 45 m. studnia. Był to kres eksploracji. Wtym dniu osiągnęliśmy ok. -129 m.

8.09. Wchodzimy do jaskini którą nazwałem Rothöhle /Czerwona Jaskinia/ w składzie A.Ciszewski, A.Kozik, M.Kozik, J.Śmiałek.

Po zjeździe 45 m studnią dochodzimy do kolejnej ślepej salki. Trawersujemy meander znajdując bardzo ciasny korytarzyk umożliwiający dalsze przejście. Po zjeździe następującymi po sobie dwoma prożkami słychać bliski huk wody. Okazuje się, że wraz z jakimś ciągiem wpada kilkumetrowymi wodospadami spory potok. Omijając wodospad jesteśmy na dnie sporej zawaliskowej sali skąd dalsza droga prowadzi przez 10 m próg. I tu stajemy wobec niespodziewanej przeszkody. Woda wpada do niezwykle wysokiej szczeliny o szerokości 10 - 15 cm. Próbuje iść wyższymi nieaktywnymi ciągami ale nie znajdujemy dalszego przejścia osiągając głębokość około -200 m.

10.09. wchodzą do jaskini A.Ciszewski i A.Kozik. Po znalezieniu dalszego przejścia dochodzimy do syfonu do którego wpada kolejny dopływ.

Po krótkotrwałych poszukiwaniach syfon okazuje się być syfonem wiszącym i po chwili stajemy nad kolejną studnią. Z braku sprzętu wycofujemy się do sali Złomisk gdzie spotykamy M.Kozika, J.Jagodę i M.Marciszewskiego którzy donoszą sprzęt.

A.Ciszewski i M.Kozik wracają na powierzchnię, pozostali zjeżdżają nowo

odkrytą studnią natrafiając na jej dnie na podobne zwężenie nie do przejścia. 10.09. wchodzi do jaskini A.Ciszewski i A.Kozik. Po dojściu do problemu szukamy innej drogi. Trawersujemy studnię i posuwając się niebezpiecznym zawaliskiem dochodzimy nad krawędź studni rozwiniętej na tej samej szczelinie. Na jej dnie rozpoczyna się ponownie wąska meandrująca szczelina myta jednak przez większe już ilości wody. i w związku z tym możliwa do przejścia. Po kilkudziesięciu metrach zatrzymuje nas jednak zwężenie po którym meander się znowu rozszerza. Wracamy do studni. Trawersując ją w środku wysokości dochodzimy do niewielkiego okienka prowadzącego przez potężne zawalisko do szerokiej stromej pochylni. Po kilkudziesięciu metrach dochodzi nowy ciąg wodny. Po chwili stajemy nad niewielkim błotnistym prożkiem i z powodu braku liny musimy niestety zawrócić.

11.09. wchodzi do jaskini J.Jagoda i M.Marciszewski i po zjeździe prożkiem dochodzą do syfonu /-300/. Brak czasu nie pozwala na dalszą eksplorację.

12.09. Wchodzi J.Jura, M.Kozik, L.Łoziński i J.Śmiałek dokonując retransportu wspierani przez A.Ciszewskiego i A.Kozika.

Następnego dnia likwidujemy obóz i wracamy przez Salzburg do Krakowa.

Wyprawa nasza nie odniosła więc spodziewanego sukcesu, choć wydaje się, że osiągnięty syfon nie stanowi kresu możliwości eksploracji Rothöhle. Austriacy zdopingowani naszymi ~~zmkz~~ odkryciami znaleźli niedługo po nas nową interesującą jaskinię Wiserloch w której osiągnęli głębokość -215 m. Tegoroczna wyprawa STJ Kraków pogłębiła ją do -400. Wiserloch wydaje się więc być tą poszukiwaną jaskinią która być może będzie połączona z Lamprechtsofen co dałoby system o głębokości rzędu 1350 m.

Andrzej Ciszewski

GOUFFRE BERGER - Nieco historii.

11 sierpnia 1976 roku minęło 20 lat od chwili kiedy człowiek przekroczył w jaskiniach magiczną głębokość -1000 m. A wszystko zaczęło się właściwie w roku 1946 kiedy to trójka przyjaciół Eymans, Franchini oraz szesnastoletni wówczas Jo Berger oraz grupa skautów zainteresowała się leżącą 7 km od Grenoble jaskinią Cuves de Sassenage z której wypływa rzeka Germe.

Kilkanaście wypraw pozwoliło na odkrycie nowych sal, korytarzy i jezior co znacznie powiększyło znaną część jaskini oraz pozwoliło całej grupie na zdobycie wielu doświadczeń.

Dopiero w 1951 roku za radą geologa André Bourgin'a rozpoczęto systematyczne poszukiwania na rozległych lapiazach Plateau Saint - Nizier i Sarnin.

Rok 1952 przyniósł pierwsze poważniejsze odkrycia. Eksplorowano znany od dawna Scialet de Fromagere oraz bardzo obiecującą P2 w której osiągnięto głębokość -257 m natrafiając na szczeliny nie do przejścia.

I wreszcie 24.04.1953 roku nastąpiło długo oczekiwane odkrycie, Jo Berger badając kolejny aven natrafia na dalsze przejście by po chwili stanąć nad sporych rozmiarów studnią. Natychmiast schodzą w dół : Berger, Joufrey, Ruiz, Bouvet. Wykorzystując cały posiadany sprzęt dochodzą do głębokości -52 m.

Następnego dnia 6 osobowa grupa osiąga głębokość -103 m.

13.- 14.07.1953 r. zostaje zorganizowana większa wyprawa. 10 - osobowa grupa pokonując kolejne studnie i meandry osiąga głębokość -300 m. To już zwycięstwo, osiągnięto podziemną rzekę płynącą przez potężnych rozmiarów galerię.

Barwienie wykazuje, że woda wypłynęła w wywierzysku Sassenage.

7 - 9.11.1953 r. siedmioosobowa wyprawa osiąga kaskadę Tyrolską na głębokości - 372 m. Od tej chwili walka z głębokością była już walką o rekord świata który wynosił wówczas w jaskini Pierre Saint-Martin -726 m /Sala Verna/.

11.07.1954 r. rozpoczyna się wielka wyprawa kierowana przez F.Petzla.

26 osób szturmuje podziemną rzekę by 29.07. na głębokości ok. -700 m stanąć nad potężnym wodospadem, którego przebycie wymaga zastosowanie masztu.

11.09.1954 r. zostaje osiągnięta kolejna kaskada nazwana "Kaskadą Topografów" Osiągnięte -740 m to nowy rekord świata.

25.09.1954 r. zostaje osiągnięta głębokość -903 m

Rok 1955 przyniósł osiągnięcie głębokości -958 m, kolejną przeszkodą która zatrzymała "chłopców z Grenoble" był wodospad Huraganów.

Pozostała do sforsowania jeszcze jedna granica -1000 m.

11.08.1956 r. rozpoczyna się wielka międzynarodowa wyprawa. 11.08.1956 roku jedenastoosobowa grupa szturmowa w skład której wchodził również K.Kowalski /jako pierwsza dwójka F.Petzl i S.Karkobi, a jako druga J.Lavigne i

K.Kowalski/ osiągnęła syfon na głębokości -1122 m. Do poziomu wywierzyska

zostało tylko 44m, był to więc faktyczny koniec jaskini.

Obecnie Gouffre Berger ma głębokość -1141 m /po nurkowaniu K.Pearce'a/ i długość 14 550 m. Wbrew powszechnym opiniom, jest obecnie jaskinią dwuotworową, w wyniku połączenia z leżącą 20 m niżej niezwykle ciasną jaskinią Puits Marry, wypadającą w Galerii Petzla.

Trwa eksploracja Galerii Błota, oraz P2, mogących przynieść pogłębienie systemu. Trwa również eksploracja Cuves de Sassenage której długość wynosi aktualnie 9 000 m a deniwelacja plus 430 m. Bez względu jednak na jej wyniki Gouffre Berger pozostanie chyba jeszcze przez wiele lat najpiękniejszą jaskinią świata.

Andrzej Ciszewski

Od Redakcji: Latem 1976 roku uczestnicy Centralnej Wyprawy PZA dokonali przejścia jaskini Gouffre Berger.

W wyprawie tej wzięli udział członkowie naszego klubu Kol.KOl.: Andrzej Górny, Andrzej Ciszewski, Andrzej Kokoszka, Andrzej Dzioba i Wiesław Wilk.

RUMUNIA 1976

W cieniu wspaniałej wyprawy PZA Francja-Włochy 76, w której wzięło udział 5-ciu najlepiej wyszkolonych członków klubu, do Rumunii w rejon gór Bihorskich wyjechała w miesiącu lipcu 12-osobowa grupa młodszych stażem członków KKTJ.

Przygotowania do wyjazdu rozpoczęliśmy parę miesięcy wcześniej organizując siedem wypraw do jaskiń tatrzańskich /Czarna, Zimna, Kasprowa/ mających na celu zgranie zespołu oraz sprawdzenie sprzętu.

Koszty wyjazdu w wysokości 3 700 zł uczestnicy pokrywali sami. Z kraju nie zabieraliśmy żywności zakładając zakupy na miejscu, co w praktyce okazało się słuszne, a pozwoliło nam zredukować ciężar plecaków do minimum. Oddział PTTK udzielił nam pomocy finansowej w wysokości 2 000 zł, za co zakupiliśmy 250 szt. baterii, oraz zestawy leków do apteczek. Dysponowaliśmy jednym samochodem Syrena oraz pojazdem typu Velorex, co pozwoliło 5-ciu osobom na wygodny dojazd w rejon działania. Reszta uczestników dojechała pociągami. Wszyscy spotkaliśmy się w Sunkuius, gdzie na pięknej polanie w pobliżu wejścia do jaskini Vintului rozbiliśmy obóz.

Niestety nie udało się nam uzyskać zezwolenia na jej zwiedzenie.¹

Plan działania ułożyliśmy na podstawie materiałów dostarczonych przez Andrzeja Dzibę kierownika wyjazdu w ten sam rejon w roku 1974.

Jaskinie w których działaliśmy okazały się łatwe i nie zmusiły członków wyjazdu do maksymalnego wysiłku. Jedyna dłuższa akcja /ok. 11 godz/ mieliśmy w jaskini Ponorului do końca której doszło 9 osób.

Podsumowując wyjazd wydaje mi się że organizowanie tego typu wyjazdów klubowych jest potrzebne, pozwala młodym stażem członkom klubu posmakować uroków większych wypraw zagranicznych, wykazać swoje możliwości organizacyjne oraz sprawdzić swoją przydatność w zespole.

Czy wszyscy przeszliśmy tę próbę pomyślnie? Na to pytanie niech odpowiedzą sami uczestnicy wyjazdu.

Skład wyprawy: Bogusław Burka, Antoni Dzioba, Maciej Grabalski, Jerzy Kramarz,
Jacek Małota, Wojciech Mierzwiak, Zbigniew Opaliński,
Dorota Topolska, Adam Urbaniak, Jan Wielecki,
Jan Śmiałowski-Kierownik.

Terminarz wyprawy:

2.07. - 4.07. -przejazd w rejon działania

5.07. -założenie bazy, zakup żywności

6.07. -godz. 9⁰⁰ -wyjście zespołu: Z.Opaliński kier., A.Urbaniak

-B.Burka, M.Grabalski, J.Wielecki, A.Dzioba, J.Śmiałowski
do jaskini Batrinului. Powrót godz 20⁰⁰
Jaskini nie znalezione.

Godz. 20³⁰ Opaliński, W.Mierzwiak, A.Wywiął, M.Grabalski,
J.Kramarz wraz z rumunem D.Vlaikiem wychodzą do jaskini
Tadero Cotuni. Powrót godz. 24⁰⁰.

7.07. -wszyscy zwiedzają jaskinię Ungurului

8.07. -I gr. zwiedza jaskinię Tadero Cotuni J.Śmiałowski kier.,
J.Małota, B.Burka, D.Topolska, A.Urbaniak.

II gr. A.Dzioba kier., M.Grabalski, J.Kramarz, A.Wywiął,
zwiedzają jaskinię Crisului.

9.07. -Igr. A.Dzioba kier., J.Wielecki, M.Grabalski, J.Kramarz,
A.Wywiął zwiedzają jaskinię Tadero Cotuni

II gr. Z.Opaliński kier., D.Topolska, B.Burka, W.Mierzwiak,
J.Śmiałowski zwiedzają jaskinię Batrinului oraz Izbandis.

10.07.-12.07. -Przejazd do Padis. Założenie bazy.

12.07. -godz.17³⁰ wychodzi grupa w składzie A.Urbaniak kier.,
Z.Opaliński, A.Wywiął do jaskini Meziad. Powrót 13.07.

13.07. -J.Śmiałowski kier., J.Wielecki, A.Dzioba, J.Kramarz, D.Topolska
W.Mierzwiak, J.Małota wychodzą na wycieczkę powierzchniową
w celu poznania dojść do otworów jaskiń Caput, Aven Negru,
Aven Gemanate, Ponorului przy okazji zrobiono rekonesans
w jaskini Ponorului.

14.07. -I gr. Aven Gemanate J.Wielecki kier., J.Kramarz, B.Burka,
W.Mierzwiak, M.Grabalski.

II gr. jaskinia Caput J.Śmiałowski kier., A.Dzioba,
D.Topolska, Z.Opaliński.

15.07. -Jaskinia Caput skład grupy: J.Kramarz kier., W.Mierzwiak,
J.Małota, A.Wywiął.

16.07. -J.Śmiałowski kier., A.Dzioba, B.Burka, J.Wielecki, A.Urbaniak
poręcza jaskinię Ponorului do I syfonu.

17.07. -Z.Opaliński, D.Topolska, A.Wywiął, M.Grabalski, J.Kramarz,
wychodzą do jaskini Ponorului z transportem sprzętu
potrzebnego do zaporęczowania jaskini do końca. Zostawiają
sprzęt przy I syfonie.

18.07. -J.Śmiałowski kier., A.Dzioba, J.Wielecki, B.Burka poręczają
jaskinię do końca.

19.07. -Z.Opaliński kier., A.Urbaniak, J.Kramarz, J.Małota -
retransport sprzętu do otworu.

20.07. -Wyjazd do kraju "Syrenką" J.Małoty, B.Burki, A.Wywiała.

Wieczorem pożegnalne ognisko.

21.07. -Likwidacja bazy i wyjazd do Huedin. Zakończenie obozu.

Jan Śmiałowski

¹/ Przejścia jaskini Vintului dokonano podczas wyprawy Rumunia 74. Patrz artykuł poniżej.

PESTERA VINTULUI - JASKINIA WIATRU

W czasie wyprawy Rumunia 74 dzięki pomocy grotołazów z CSA Cluj uzyskaliśmy zezwolenie na akcję w objętej ścisłym rezerwatem jaskini Vintului. Sześcioosobowa grupa dokonała wraz z trójką grotołazów z CSA przejścia około 12 km korytarzy jaskini w czasie 18 godzinnej akcji.

Z niechęcią wkładam kombinezon. Jest tak gorąco, że ledwo się ruszam. Wreszcie dowlekamy się pod otwór. Tutaj jest o wiele chłodniej, Z otworu wydostaje się potężny prąd powietrza. Stąd też i nazwę Jaskinia Wiatru. Jaka Będzie ?

O godzinie 9⁰⁰ wchodzimy do otworu.

Kilkanaście metrów osteplowanej sztolni i jesteśmy w ciągu wodnym. Tempo jest bardzo szybkie. Chcemy zrobić jak najwięcej.

Ciąg wodny, sporo ładnych nacieków, kilkumetrowy stalaktyt Torpeda i już jesteśmy przy połączeniu z pierwszym piętnem. Papierosik, łyk wody i startujemy. Kilka łatwych kominków, jakiś niby zacisk i wchodzimy w pierwszy Meander. Woda została gdzieś w dole, jest zupełnie sucho.

Spieszmy się. Kilka potężnych sal, do góry, na dół, ciasno, szeroko, meandry, kilkusetmetrowe wyżymaczki. Kompletny oblęd. I ciągle gazem. W górę uciekają potężne, nie eksplorowane dotąd kominy. Odpoczynek przy jakiejś kałuży z której pijemy zanieczyszczoną karbidem wodę i dalej. Olbrzymi, niepowtarzalny Wielki Meander. I znowu byle szybciej, byle dalej. Jakieś zawałiska, studzienki, prożki, Hippodrom. Wrażenia nakładają się, zacierają. Zostaje tylko uczucie zagubienia w tym niesamowitym ogromie. Dochodzimy do

Rozdroża i zaczyna się błądzenie. Rumuni ganiają po wszystkich dziurach kłócąc się ze sobą, a my zupełnie skołowani siedzimy paląc papierosiki. Wreszcie idziemy dalej. I znów to samo: meandry, zawaliska, ogromne sale. Ogłupialnia. Nieco później wchodzimy w nieprawdopodobny meander. To już nawet nie meander, a kilkupoziomowa płatanina meandrów rozmytych wśród potężnych bloków gigantycznego zawaliska. Sytuację ratują wyłącznie rozmieszczone co kawałek kwadratowe blaszki z numerem i symbolem sektora. Są one naszą nicią Ariadny od momentu opuszczenia ciągu wodnego. W którejś z sal nic się urywa. Znajdujemy za to całą stertę blaszek bez oznaczeń. Krótka narada naszych przyjaciół z CSA i Tommi autorytatywnie stwierdza, że to już koniec. Przyjmujemy tę rewelację dość sceptycznie, gdyż za obniżeniem stropu korytarz ciągnie się dalej. Okazuje się, że korytarz korytarzem, ale dalej "nie można" bo nie ma blaszek. No cóż, skoro nie można to trudno. Papierosik i zaczynamy wracać. Rumuni wyjaśniają że wracać będziemy inną drogą, przez Galerię Blanche. Wycofujemy się do Rozdroża i znów zaczyna się szukanie drogi. Wreszcie znajdujemy ów upragniony Biały Korytarz. Czegoś tak kapitalnego nie widziałem dotąd w żadnej jaskini. Porośnięte "grzybkami" ściany przypominają rafę zbudowaną z białego koralu. Dodatkowym efektem jest kontrast ciemnoczerwonego namuliska z nieskazitelną białą ścian. Zaczynam żałować, że nie mamy ze sobą aparatu fotograficznego. Akcja zupełnie się załamuje. Rzucamy się na ubite grzybki, upychając je do worów. Wreszcie ruszamy dalej paskudnie klnąc wory, które stały się dziwnie ciężkie. Galeria Blanche ma chyba ponad kilometr długości. Jest to meander o przeciętnej szerokości około pół metra. Daje to zdrowo w kość niosącym wory. Gdzieś w połowie długości dno zamienia się w bagniste błoto, w które przy odrobinie szczęścia można wpaść tylko po kolana. Nie jest to zbyt przyjemne więc próbujemy trawersować górą. Rumuni reagują na to straszliwym chóralnym lamentem. Niewiele z tego rozumiemy ale czym prędzej złazimy z powrotem w błoto. I tak człapiąc sobie po błotku rozmieszonym dokładnie przez naszych /idących zresztą w gumowych butach/ nieocenionych przewodników dochodzimy do Kryształowego Korytarza. Tutaj nie ma już błota za to ściany ze zrekrystalizowanego, przeźroczystego kalcytu. Aby nas zupełnie dobić, Rumuni prowadzą przez Korytarz Heliktytowy. Kawałek dalej korytarz nagle kończy się. Kłótnie i piętrowe wiązanki Rumunów absolutnie nie zmieniają tego faktu. Wobec takiego obratu sprawy

czeka nas powrót tą samą drogą, przez to cholerne błoto. Tym razem buntujemy się i cały meander trawersujemy górą ignorując wrzaski Rumunów, którzy z podziwu godnym samozaparciem babrają się w błocie.

Powrót jest szybki chociaż nie odbywa się oczywiście bez błędzenia.

Nasi przewodnicy są tak wykorbieni tym ciągłym szukaniem drogi, że przy każdej okazji kładą się na spągu ucinając sobie małą drzemkę.

Jesteśmy we wspaniałych humorach, żartujemy, pokpiwamy z siebie, a już drzemki Rumunów budzą ogromną wesołość. Najdziwniejsze, że nie jesteśmy wcale zmęczeni. A przecież mamy za sobą już 17 godzin akcji we wcale nie łatwej jaskini. Jesteśmy szczęśliwi, że zrobiliśmy Vintului, której przecież trochę się obawialiśmy, że zaprezentowaliśmy dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne wobec Rumunów, którzy początkowo traktowali nasze możliwości z pewną rezerwą.

Jeszcze tylko zejście studzienkami, ciąg wodny i już jesteśmy na powierzchni po 18 godzinach akcji. Jest 3 rano. Na bazie oblewamy akcję doskonałą śliwownicą, którą przygotował dla nas Rafał. Rumuni zdążyli już pozasypiać na dobre. Leżą biedacy na mokrej trawie, w ciuchach, z zapalonymi karbidówkami w rękach. Zanosimy ich na materace przykrywamy czym się da i sami idziemy spać.

Krzysztof Kleszyński

Pestera Vintului - odkryta w 1957 r. przez B. Bagameri'ego.

Aktualnie najdłuższa jaskinia Rumunii 21 000 m. /wg informacji ustnej Arpada Szilagyi'ego/

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU W ROKU 1974

Uzupełnienia.

W poprzednim numerze "Jamnika" ukazało się podsumowanie działalności Klubu za okres 1.07.72 do 15.12.75. Zawiera ono jednak sporą lukę i nie obejmuje całej działalności tatrzańskiego Klubu w roku 1974. Lukę tę spowodowaną lekceważeniem przez prowadzących wyjazdy obowiązku składania sprawozdań ż postaram się obecnie wypełnić.

Już na początku lutego A.Kokoszka prowadzi wyprawę do jaskini Zimnej. W dniach 9-15.02.74 r. odbywa się obóz kierowany przez P.Piekarskiego. Główny cel obozu - biwak eksploracyjny w końcowych partiach jaskini Miętusiej Wyżniej nie zostaje zrealizowany z powodu zniszczenia lewara w syfonie Paszczaków. W.Dobrzański przepływa syfon "na bezdechu" lecz naprawienie lewara okazuje się niemożliwe. Zespół K.Kleszyński i G.Tałach biwakuje w jaskini wykonując dokumentację fotograficzną. P.Piekarski prowadzi akcję do Bystrej gdzie G.Tałach wykonuje częściową dokumentację fotograficzną form naciekowych. Zespół W.Dobrzański, K.Kleszyński, A.Kokoszka-kierownik i G.Tałach w doskonałym czasie 9 godzin przechodzi jaskinię Zimną osiągając syfon, salę Złomisk, Błotne Wulkany, Rubinowy Korytarz i część partii Wrocławskich.

W okresie od kwietnia do czerwca 1974 r. Klub prowadzi intensywną działalność w jaskini Bandzioch Kominiarski. W kwietniu A.Górny prowadzi duże akcje do tej jaskini. W czasie jednej z nich A.Górny i K.Kleszyński znajdują obejście Suchej i Mokrej salki oraz Śliskiego Komina, prowadzące z Lazaretu nad Śliski Komin.

W maju i czerwcu K.Kleszyński dwoma obozami szkoleniowymi, w których udział biorą kandydaci na wyjazd do Rumunii. W czasie obozów przeprowadzono pięć akcji w czasie których uczestnicy poznali rzadko zwiedzane partie Bandziocha. W czerwcu i lipcu A.Górny prowadzi wspólnie z grotołazami z Katowic eksplorację jaskini Wysokiej. We wrześniu zespół w składzie A.Bałas, K.Kleszyński, P.Podobiński z Zakopanego-kierownik i W.Uhl dokonuje w czasie sobotnio-niedzielnego wyjazdu przejścia jaskini Śnieżnej do syfonu końcowego. Pod kierownictwem A.Górnego odbywa się w listopadzie wyjazd do jaskini Psiej, w którym biorą udział A.Skuza i Z.Skuza z Zakopanego. Celem wyjazdu jest eksploracja partii nowo odkrytych przez Speleoklub Zakopane. Okazuje się jednak, że partie te znane są od dawna członkom naszego Klubu.

W czasie Zaduszek odbywa się na Hali Ornak ogólnopolskie spotkanie z okazji XX lecia Speleoklubu Warszawa. Dla uczczenia tego Jubileuszu inicjujemy szereg imprez towarzyszących wystąpieniom oficjalnym. Między innymi

K.Kleszyński kieruje przejściem głównego ciągu jaskini Czarnej, A.Dzioba organizuje w piwnicach schroniska turniej szachowy połączony z treningiem siłowym, a wkrótce później bierze ślub dwoje uczestników wyjazdu. Pomimo niewątpliwego rozczarowania jakie przyniosła grotolazom z Zakopanego akcja w Psiej, Z.Skuza bierze udział w kierowanej przez A.Dziobę grudniowej akcji do jaskini Kasprowej Niżniej. Zespół osiąga salę Gwiazdzistą, a na Wiszącym Jeziorku odbywają się regaty wioślarskie oraz zawody w zasysaniu lewara.

Krzysztof Kleszyński

P.S. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyło Zakopane
biorąc odwet za Psią.

DZIAŁALNOŚĆ WYJAZDOWA KKTJ W OKRESIE 16.01 do 9.12.1976 r.

W okresie od 16.01.-9.12.76 zorganizowano w sumie 72 wyjazdy, w których wzięło udział 186 osób. W tym do jaskiń tatrzańskich zorganizowano 15 wypraw udział w nich wzięło w sumie 85 osób. Dokonano przejść 21 jaskiń całkowicie lub częściowo. Najczęściej odwiedzanymi jaskiniami były: Czarna i Bandzioch po 5 razy, na drugim miejscu znajduje się Wielka Litworowa -3razy. Działalność nasza prowadzona jest również na terenie Jury Krakowsko Częstochowskiej. Wyjazdy organizowane do jaskiń znajdujących się w tym rejonie mają głównie charakter szkoleniowy lub eksploracyjny. Odbyło się 14 wyjazdów na teren Jury, podczas których zwiedzono 22 jaskinie. W wyjazdach tych wzięło udział w sumie 51 osób. Odbyło się również 9 wyjazdów powierzchniowych o charakterze eksploracyjnym. Najczęściej odwiedzanymi jaskiniami były: Ciemna i Saspowska po 3 razy. Duży udział w naszych wyjazdach mają jedno i dwudniowe wypady w "skałki" podkrakowskie. Zorganizowano ich w sumie 28. Wyjazdy te mają na celu głównie

podnoszenie kwalifikacji wspinaczkowych i doskonalenie techniki.

Lato 1976 było dla nas owocne pod względem wyjazdów zagranicznych. Doszły do skutku 2 wyprawy: jedna do Rumunii o charakterze szkoleniowym w której udział brało 12 osób. Efektem wyjazdu było poznanie 11 jaskiń. Druga - to wyprawa centralna zorganizowana przez KTJ PZA do Francji i Włoch, w której brało udział 5 członków naszego klubu. Dokonano przejść jaskiń Gouffre Berger we Francji i Monte Cucco we Włoszech.

Z większych imprez, w których członkowie KKTJ brali udział należy wymienić: "Obóz Speleologiczny" zorganizowany przez FAKG w którym reprezentowało KKTJ 5 osób. Dokonano przejścia dwóch jaskiń.

Drugą ważną imprezą był "Ogólnopolski Obóz Speleologiczny" KTJ PZA w okresie 15.08. - 1.09.br, w którym brało udział 8 członków naszego klubu. Dokonano przejść 5 jaskiń, w tym jaskini Wielkiej Śnieżnej. Było to pierwsze przejście tej jaskini przez członków naszego klubu.

W dniach 16 - 19.04. odbył się obóz szkoleniowy w ramach kursu dla początkujących w Olsztynie k.Częstochowy. Brak

W okresie 8 - 16.05. br miał miejsce w COS na Hali Gąsienicowej kurs na stopień instruktora taternictwa jaskiniowego I stopnia. Z naszego klubu brały w nim udział 3 osoby.

Największe osiągnięcia sportowe to przejścia jaskiń: Gouffre Berger, Monte Cucco, Wielka Śnieżna.

Osiągnięcia eksploracyjne: odkrycie wspólnie z STJ KW Kraków nowych partii Bańdziocha, nowe partie w jaskini Kasprowa Niżnia. i w Ptasich Studniach oraz odkrycia na terenie Jury.

Niestety nie wszystkie dane zawarte w tym sprawozdaniu są kompletne. Nie wszystkie wyjazdy -zwłaszcza powierzchniowe jurajskie- są wpisywane do Książki Wyjazdów, wiele jest wpisanych nieprawidłowo. Brakuje najczęściej nazwiska kierownika akcji i krótkiego sprawozdania typu: najdalszy osiągnięty punkt w jaskini, czy też wycofania się kogoś z ekipy.

Ponawiam więc apel o terminowe wpisywanie wszystkich wyjazdów klubowych do Książki Wyjazdów, która jest zawsze dostępna podczas zebrań klubowych.

Prawidłowo prowadzony rejestr wyjazdów jest obrazem działalności klubu oraz panujących w nim tendencjach w działalności a także dokumentem stanowiącym o historii klubu.

OBÓZ ZIMOWY 1975

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbył się obóz zimowy w Tatrach Zachodnich. Obóz miał charakter szkoleniowy. Kierownikiem obozu był A.Dzioba. W obozie brało udział 30 osób. Ze względu na dużą ilość uczestników, obóz podzielono na grupy.

W pierwszych dwóch dniach zorganizowano wyprawę do jaskini Kasprowej Niżniej. Celem wyprawy było przejście całej jaskini oraz w miarę możliwości eksploracja partii za salą Gwiazdzistą. Pierwsza grupa /kier. J.Śmiałowski/ zaporęczowała jaskinię i dotarła do końcowej studni. Okazało się, że znajdujący się na dnie studni okresowy syfon jest otwarty. Po przejściu syfonu odkryto 100 m nowych korytarzy o deniwelacji ok. 50 m.

Druga grupa /kier. A.Dzioba/ dotarła za syfon okresowy, lecz podnoszący się poziom wody uniemożliwił wykonanie planu nowych partii.

Drugą wyprawę zorganizowano do jaskini Zimnej /kier. J.Śmiałowski/.

1 grupa zwiedziła część partii wrocławskich oraz dokonała przejścia korytarza Rubinowego. 2 grupa /kier.A.Dzioba/ doszła do sali Złomisk.

Oprócz działalności jaskiniowej prowadzono szkoleniowe wycieczki powierzchni w doliny Małej Łąki i Miętusią.

Andrzej Dzioba

LATO 1976

W okresie od 20.07. - 7.09.1976 r. uczestniliśmy w 3 obozach speleologicznych ze stałymi bazami na Polanie Rogoźniczańskiej w Kirach. Pierwszy z nich trwał od 15 - 31. 07.76 r. zorganizowany został przez Federację Akademickich Klubów Grotołazów. Klub nasz reprezentowało 6 osób. Zorganizowano akcję do jaskini "Wielka Litworowa" w której brali udział: A.Bałas kierownik, K.Bębenek, J.Orłowski, W.Uhl. Podczas niej osiągnięto dno jaskini /-261 m/ oraz eksplorowano "Studnię Bociana" - końcową partię jaskini. W ramach obozu K.Kleszyński brał udział w eksploracji źródła "Ratusz w masywie Małolącziaka. Niesprzyjające warunki atmosferyczne nie pozwoliły na rozwinięcie szerszej działalności speleologicznej.

W dniach 1 - 15.08. trwał obóz zorganizowany przez nasz Klub, w którym oprócz nas brało udział kilka osób z klubów speleologicznych z Katowic i Mysłowic. Gościliśmy na nim również 9 osobową grupę 'francuskich grotołazów z Nancy. Dokonaliśmy wraz nimi przejścia jaskini "Bańdzioch" /K.Kleszyński-kierownik/ oraz jaskini "Czarnej" /K.Kleszyński kierownik, A.Bałas, J.Dulęba/. Zorganizowaliśmy także akcję do jaskini "Wielka Litworowa" /K.Kleszyński - kierownik, J.Dulęba, A.Bałas/ jednak bez udziału Francuzów. Przejścia dokonano posługując się francuskim sprzętem /liny, karabinki, nity, lampy karbidowe, kombinezony ocieplane, kombinezony nieprzemakalne/. Przed wejściem do jaskini dysponując dużym zapasem czasu eksplorowaliśmy źródło "Ratusz". Pod wpływem załamania się pogody nie doszła do skutku wyprawa do jaskini "Ptasia Studnia". W międzyczasie dokonano kilku wycieczek o charakterze powierzchniowym w celu zaznajomienia Francuzów z Tatrami. Bardzo pożyteczna okazała się współpraca i w miana poglądów z Francuskimi grotołazami zwłaszcza na tematy: operacji sprzętem, wykorzystania nowych technik poruszania się w jaskini oraz nowości w sprzęcie jaskiniowym. Mamy nadzieję że obustronna znajomość okaże się owocna w przyszłości.

W okresie 15.08. - 15.09. miała miejsce najważniejsza impreza tegorocznego lata speleologicznego w kraju: Ogólnopolski Obóz Speleologiczny zorganizowany przez Komisję Taternictwa Jaskiniowego Polskiego Związku Alpinizmu. Oficjalnie uczestniczyliśmy w pierwszym turnusie obozu do 31.09., pobyt nasz przedłużyliśmy do 7.09. W tym okresie doszła do skutku wyprawa do "Ptasiej Studni" zorganizowana przez nasz Klub. Uczestniczyło w niej 7 osób, w tym 4 osoby z naszego Klubu: A.Bałas kierownik, K.Kleszyński, J.Dulęba, i J.Orłowski. Wyprawa miała charakter szkoleniowo-eksploracyjny. W dniu 18.08. przeprowadzono transport sprzętu pod otwór jaskini. Właściwa akcja trwała w dniach 19.08. - 23.08. Zorganizowano w jaskini trzydniowy biwak

mając do dyspozycji komplet sprzętu biwakowego łącznie z dwoma namiotami. Uczestnicy wyprawy nie brali jeszcze udziału w tak długiej akcji połączonej z kilkudniowym pobytem pod ziemią. Nota bene była to pierwsza w naszym Klubie tego typu impreza w Tatrach. Można było w trakcie jej trwania sprawdzić w praktyce założone koncepcje organizacji takiej akcji. Większość uczestników po raz pierwszy brała udział w akcji do tej jaskini. W wyniku poznano główny ciąg jaskini, a także dokonano jednego z niewielu do tej pory przejść "Studni Taty" - jednej z najgłębszych studni w polskich jaskiniach, której głębokość oceniana jest na 101 m. Pod względem eksploracyjnym odnotowano sukces w postaci odkrycia kilkudziesięciu metrów nowych korytarzy oraz zlokalizowaniu miejsc rokujących największe nadzieje na dalszą eksplorację.

W ramach wyprawy do jaskini "Wielka Śnieżna" najgłębszej w Polsce i jednej z najgłębszych na świecie /-753 m/ w dniu 28.08. grupa w składzie : A.Bałas kierownik, K.Kleszyński, J.Dulęba, J.Orłowski, St.Baraniewicz dokonała przejścia połączonego z poręczowaniem jaskini "Nad Kotlinami" /-410 m/ wychodząc na powierzchnię przez otwór jaskini "Śnieżnej".

W dniach 2 - 4.09. przeprowadzono akcję w jaskini "Wielka Śnieżna" dochodząc do syfonu końcowego. Udział w niej wzięli: A.Bałas kierownik, J.Dulęba, St.Baraniewicz oraz jedna osoba ze Speleoklubu-Mysłowice. Było to pierwsze przejście w całości tej jaskini przez członków naszego Klubu.

W trakcie trwania obozu miały miejsce dwie wyprawy do jaskini "Bańdzioch". W pierwszej z nich w dniu 15.08. brali udział K.Kleszyński kierownik, oraz I.Kopacz, w drugiej J.Kluzowicz i W.Staszkowski.

W dniu 7.09. w akcji do "Chochołowskiej Szczeliny" brał udział J.Dulęba. Program obozu przewidywał również wspinaczkę powierzchniową. W tym celu zorganizowano wyjazd chętnych na Halę Gąsienicową, gdzie pod opieką instruktorów można było zaliczyć wspinaczki niezbędne do uzyskania wyższych stopni uprawnień. Zła pogoda pokrzyżowała jednak plany organizatorów. Z naszej ekipy tylko W.Dobrzański zaliczył 5 godz. wspinaczki. Niezależnie od tego J.Orłowski i A.Bałas brali udział we wspinaczkach w okolicach Morskiego Oka wykorzystując przerwy w działalności jaskiniowej.

Reasumując można stwierdzić, że tegoroczne lato było bardzo owocne dla naszej działalności w Tatrach, mimo iż w międzyczasie trwały 2 wyprawy zagraniczne naszego Klubu: Francja-Włochy oraz Rumunia.

MIGAWKI Z DZIAŁALNOŚCI POWIERZCHNIOWEJ

Konieczność długotrwałego przebywania w ciasnych, ciemnych przestrzeniach wyzwała w wielu gótołazów pewną zazdrość wobec taterników- powierzchniwców.

Po 2 latach działalności jaskiniowej również ja uległem pokusie rozgrzanych słońcem granitów i "obłędnej ekspozycji". Efektem tego były pierwsze moje wspinaczki latem 75 r. Na początek przechodzimy z Irkiem Felisiakiem /Filonem/ zachodnią grań Giewontu /IV/. W połowie drogi przeżywamy blisko godzinną ulewę. Z opresji ratuje nas tym razem parasol Filona.

Korzystając z ładnej pogody we wrześniu przechodzimy kilka dróg w rejonie Morskiego Oka /między innymi drogę Świerza na wschodniej ścianie Mięguszwieckiego Szczytu, uskok Zadniego Mnicha, drogę Łapińskiego i Paszuchy na Kazalnicy/

W Pięciu Stawach dowiadujemy się, że na południowej ścianie Zamarłej Turni padł niedawno jeden z ostatnich problemów - płyty między drogą Wrześniaków /lewą V/ a zacięciem Komarnickich.

Przewieszka w dolnej części ściany została przebyta dzięki chwytowi za hak. Po przejściu kilku starych dróg na Zamarłej postanawiamy zaatakować płyty. Drugi wyciąg /ten z miejscem AO/ przypada na mnie. Idę bardzo ostrożnie, powoli, analizuję z góry każdy ruch. W pewnym momencie spostrzegam jedynekę z pętlą - jest nieco na prawo ode mnie i metr niżej! -Czyżbym przeszedł klasycznie...? - Podchodzę jeszcze 2 metry i rzeczywiście teren staje się łatwiejszy. Cieszymy się obaj, ściągamy Filona i robimy następny wyciąg. Wybraliśmy wariant prawą stronę płyt /chyba"nie robiony"/. Mamy teraz przed sobą 35 metrów gładkiego, litego granitu, który dzieli nas od trawersu. Na początku wyciągu udaje mi się wbić listek na jakiś centymetr i to wszystko /później nie znajduję już żadnej szczeliny/. Stopnie na czubki "Adidasów" i chwyt na opuszki palców.... wiem, że mogę teraz polecieć blisko 70 m ! idę jak w transie jeszcze parę metrów i wreszcie jest trawers. Z ulgą wpinam się do starego haka.

Powyżej trawersu płyty "stają dęba" i Filon asekuruje mnie stojąc w pętlach. Wyczyniamy przedziwne akrobacje żeby minąć się na stanowisku. Po 4 godzinach pełnej koncentracji jesteśmy na górze - to nasza najtrudniejsza droga klasyczna.

Niestety kończą się wakacje i trzeba wracać do Krakowa.

Podczas ferii zimowych 75/76 wraz z Andrzejem Ciszewskim wybieramy się na Zacięcie w Stołach, które nie ma jeszcze zimowego przejścia. Pod ścianą czeka

nas zaskakujące spotkanie. W chwili gdy zaczynamy się przebierać zjawia się... Filon z Jasiem Gothowem /słów, które usłyszeliśmy na powitanie nie będę cytował ze względów cenzuralnych/. Pierwsze przejście zimowe uciekło im z przed nosa i to tylko dlatego, że pobłądzili na dojściu pod ścianę. Pogoda jest wspaniała. Andrzej wspina się w trampkach, mnie nieco we znaki dają się ciężkie "Zawraty". Przejście drogi zajmuje nam 2 godziny. Filon i Jasiu zadawalają się drugim przejściem.

Sezon letni 76 upłynął pod znakiem fatalnej na ogół pogody.

Prawy Filar Zadniego Mnicha przechodzimy z Jurkiem Vereyem w śnieżnej zadymce a kiedy kilka dni później stajemy z Jasiem Orłowskim i Andrzejem Kułagą u stóp pd-wsch. ściany Szpiglasowego Wierchu z zamiarem przejścia drogi Hobrzańskiego /Vplus A1/ z góry dobiega nas rozkoszny brzęk spadających sopelków. Pomimo trudnych warunków po kilku godzinach zmarznięci ale zadowoleni stajemy na szczycie.

Kapryśna sierpniowa pogoda kilkakrotnie zmusza nas do odwrotu. Ostatecznie udaje się nam przejść drogę J. Mączki na wsch. ścianie Mięguszowieckiego Szczytu Wielkiego, drogę Łapińskiego i Paszuchy na Szpiglasowym Wierchu, Filar Grońskiego na Żabiej Turni Mięguszowieckiej, kilka dróg na Żabim Szczycie Niżnim oraz drogę Picza, Strumiłły na Zamarłej Turni /VA2/.

Korzystając z kilku dni ładnej pogody pod koniec września przeszliśmy z Leszkiem Kozikiem Żleb Drage'a, drogę Stanisławskiego, Dziędzielewicza oraz Jurgera i Wacha na zachodniej ścianie Kościelca.

Do znacznego wysiłku zmusza nas okap na drodze Wacha który pokonujemy w ławczkach, bez użycia desek.

Naszą szczególną sympatię zdobyła sobie droga Dziędzielewicza /VI/. Duże nagromadzenie trudności. ekspozycja i dobra skała dostarczają niezapomnianych wrażeń.

Uprawianie taternictwa powierzchniowego jest niewątpliwie niezastąpioną formą treningu dla grotołaza, którego ambicją jest zdobywanie jaskiń trudnych technicznie i trudno dostępnych. /Fakt ten został potwierdzony przez regulamin przyznawania stopni alpinistycznych PZA w taternictwie jaskiniowym wymagający oprócz stażu jaskiniowego także przejść powierzchniowych/

SZACHOWNICA

W dniach 20.-21 listopada 1976 r. odbył się wyjazd do najdłuższej jaskini Jury Krakowsko-Wieluńskiej "Szachownica", koło Działoszyna.

Dojazd z Krakowa do Działoszyna ze względu na dużą odległość od Krakowa zaplanowany był samochodami osobowymi. Jednakże nie pojechaliśmy nimi z przyczyn technicznych.

Z Krakowa wyjechaliśmy autobusem. Początkowo dojechaliśmy do Częstochowy a następnie bezpośrednio innym autobusem do Działoszyna.

Po paru godzinach jazdy jesteśmy nareszcie w punkcie wyjścia, teraz bierzemy prowizoryczny plan dojścia "w łapę" i wymarsz w kierunku najdłuższej jaskini Jury. Nikt z nas nie był jeszcze w tym rejonie Jury. Wiedzieliśmy jedynie od kolegi A. Bałasa że otwór "Szachownicy" wraz z kilkoma innymi znajduje się w ścianie starego Kamieniołomu.

Dojście około 8 km marszem po polach i w lesie. Po długim marszu zgodnie z planem znajdujemy się na miejscu gdzie powinien być kamieniołom.

Wszędzie równo i rośnie ładny las. Nie tracąc dobrego humoru gramy w "złośliwego marynarza". W przypuszczalnym kierunku i na "węch" poszedł szukać Zygmunt. Po chwili oczekiwania okrzyk radości że jest dziura a zarazem niepewności czy to właśnie "Szachownica". Zgodnie z opisem wszystko się zgadzało: stary kamieniołom częściowo zarośnięty i otwór ale ogromny o wymiarach garażu. Chwilę odpoczywamy następnie przebieramy się przepakowujemy worki i myśląc już o nocy idziemy nie do dziury lecz po drzewo do lasu. Około godziny 20⁰⁰ rozpalamy ognisko u wylotu głównego otworu a po godzinie ruszamy w korytarze. Dwie duże sale od których odchodzą niskie i wąskie korytarze, które po kilku metrach kończą się. Wchodziliśmy wszędzie ale bez większych rezultatów, kończyły się a nawet wychodziły na powierzchnię. Znaleźliśmy też jeden otwór pionowy o wysokości około 6 metrów ale był on prawdopodobnie kopany, oraz ślady poszukiwania dalszych ciągów lecz bez widocznych rezultatów.

Po wyjściu z jaskini zdecydowaliśmy się na spenetrowanie innych otworów w tym kamieniołomie, ale bez skutku ; wszystko kończyło się po kilkudziesięciu metrach.

W "Szachownicy" jest bardzo sucho. Z utworów naciekowych występuje jedynie naciek grzybkowy i to w małych ilościach. Spotkaliśmy również nietoperze z gatunków: podkowiec mały i nocek duży w nielicznych koloniach.

Sen przy ognisku i na kamieniach nie wyszedł nam na dobre. Połamani i zmarznięci o świcie organizujemy wyjście w kierunku domu. Wracając znaleźliśmy

nowe prostrze i krótsze dojście z "Szachownicy" do głównej drogi w kierunku Działoszyna. Przy drodze organizujemy wielkie żarcie i spotykamy drugą grupę jadącą samochodem z Krakowa; jadą nowym szlakiem w kierunku jaskini. My natomiast worki na plecy i marsz do domu.

Zdzisław Gruza

OBÓZ SZKOLENIOWY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

W dniach 17 - 20.04.76 r. odbył się szkoleniowy obóz dla początkujących połączony z egzaminem końcowym kursu I stopnia. Baza obozu została założona w Olsztynie koło Częstochowy. Teren działalności kursantów stanowiły jaskinie w Górach Sokolich oraz "Dziewica" na której odbył się egzamin. W pierwszym dniu obozu wszyscy kursanci przyjechali do Olsztyna w celu odbycia tego co kończyło 6 tygodniowe zmagania z trudnościami, linami i sobą. Odnalezienie kolegów i egzaminatorów nie było łatwe; można było poszukiwania prowadzić w trzech kierunkach: w kierunku Gór Sokolich, zamku w Olsztynie lub w kierunku "Małego Dworku". Ten ostatni kierunek przynosił najłatwiejsze efekty.

Po rozbiciu namiotów w pobliżu "Dworku" udaliśmy się na odpoczynek.

Następnego dnia nastąpiło oficjalne podzielenie uczestników kursu na trzy grupy, których kierownikami zostali instruktorzy.

Po spakowaniu plecaków udaliśmy się w kierunku terenu działania. Wstęp do rezerwatu Gór Sokolich rozpoczął się od przeczytania - przymusowego - tablicy informacyjnej. Następnie grupy udały się do "swoich" jaskiń.

Moją pierwszą jaskinią jaką zwiedziłem był "Aven Wszystkich Świętych. Po dojściu do otworu została nawiązana łączność radiowa z grupą działającą w pobliżu jaskini "Koralowa". Radiotelefony działały bez zarzutu jednak sam odbiór był zakłócony echem nie pochodzącym z głośnika radiotelefonu.

Zrozumiałość prowadzonej rozmowy zdecydowanie poprawiała się po wyłączeniu radiotelefonów....

Po tym wyjeździe i zaliczeniu obozu szkoleniowego mogliśmy już samodzielnie zwiedzać jaskinie na terenie Jury Krakowsko-Wieluńskiej.

Zygmunt Gruza

NOTATKI

Francuzi w jaskiniach tatrzańskich.

W dniach 2.08. - 14.08.76. przebywała w Tatrach 12 osobowa grupa speleologów francuskich z Club Nanceien de Speleologie G.A.G. którą kierował Jean Lautar. Francuzi zwiedzili jaskinie: Bandzioch Kominiarski i Czarną. Deszczowa pogoda uniemożliwiła niestety przejście jaskini Ptasiej. W czasie wycieczek powierzchniowych francuscy speleolodzy zapoznali się z topografią Tatr Zachodnich i Wysokich.

12 i 13.08.76 nasi goście przebywali w dol.Kobyłańskiej gdzie demonstrowali sposoby ratownictwa i autoratownictwa oraz nowe techniki "małpowania".

14.08.76 francuska wyprawa opuściła Polskę.

Nity.

W czasie obozu speleologicznego Tatry 76 członkowie KKTJ zapoczątkowali akcję wbijania nad studniami nitów stanowiskowych /wytrzymałość 3000 kg na ścinanie/. Dotychczas wbito nity w następujących jaskiniach:

Ptasia - nad progiem do sali Dantego /lewa ściana- 1 nit/

 nad studnią Taty /w rynn timer-lewa ściana- 2 nity/

Wielka Litworowa - nad studnią 55 m /prawa ściana - 2 nity/

 za trawersem ślepej studni /lewa ściana- 1 nit/

 nad studnią 60 m / prawa ściana- 2 nity/

 nad pochylnią /spąg- 1,5 m od krawędzi- 1 nit/

Czarna - początek trawersu Węgry /1 nit/

 nad Węgram /lewa ściana 1 nit/

 w oknie za górnym trawersem Smolucha /na środku- 1 nit/

Bandzioch - próg do otworu /lewa ściana -1 nit/

- wewnątrz studni Jacka 2 nity: dolny - 2 m poniżej ciasnego przełazu /podczas dojścia potrzebna poręczówka/
górny nit - na wysokości przełazu
- nad lewymi studniami 2 nity.

Dzięki stanowiskom zjazdowym na nitach unika się niebezpieczeństwa przetarcia liny na głazie, a operacja sprzętem jest o wiele szybsza i wygodniejsza. Wydaje się, że jest to sposób godny rozpowszechnienia ze względu na podniesienie bezpieczeństwa akcji i sprawniejszy jej przebieg.

Nowi instruktorzy.

Efektem kursu instruktorskiego który odbył się w C.O.S. na Hali Gąsienicowej w dniach 8 - 16.05.76. było zwiększenie kadry instruktorskiej KKTJ. Uprawnienia instruktorów taternictwa jaskiniowego I-stopnia otrzymali A.Bałas, A.Ciszewski, i W.Wilk.

I przejście trawersu Bandziocha

Dnia 6.11.76. zespół kierowany przez A.Kokoszkę dokonał I -szego przejścia trawersu Bandziocha "pod włos". Zespół wszedł do jaskini starym otworem i ściągając za sobą sprzęt wyszedł nowym otworem znajdującym się w partiach krakowskich.

System jaskiniowy na "Nad Źródłem".

Wiosną 1975 roku zespół kierowany przez A.Górnego odkrył jaskinię "Nad Źródłem II". Jest to jaskinia o rozwinięciu pionowym, głębokości ok. 12 m. Dalsza eksploracja tego rejonu prowadzona przez K.Kleszyńskiego przyniosła odkrycie jaskini "Nad Źródłem III" /dnia 6.02.77/ o głębokości około 8 m. Silny ciąg powietrza z otworów obu jaskiń wskazuje na możliwość dalszych odkryć. Aktualnie prowadzona jest dalsza eksploracja oraz badania nad genezą systemu.

Z osiągnięć sportowych.

W dziedzinie przejść sportowych godnym odnotowania jest nowy rekord czasu przejścia głównego ciągu jaskini Czarnej. Ustanowił go zespół Obozu Unifikacyjnego PZA w dniach 27.12.-28.12.76 r. W ciągu 31 godzinnej akcji udało się dojść do Colorado i wrócić na powierzchnię przy czym o szybkości poruszania się zespołu świadczy fakt pokonywania przez trzy osoby odcinka między Szmaragdowymi jeziorkami a górą komina Smoluchowskiego w czasie 6 godzin.

A może by tak małe mistrzostwa Polski ?

- 25-31.01. J.Żimna - W.Wilk, R.Knapczyk, St.Baraniewicz - udział w akcji ratunkowej /wypadek grotolazów z Wrocławia/.
- 30.01. J.Kasprowa Niżnia - A.Górny kier., A.Kokoszka, J.Śmiałowski - w czasie wyprawy dokonano drugiego przejścia odkrytych podczas obozu zimowego partii Sylwestrowych wykonując ich plan.
- 5.02. J.Pod Kościołem - A.Górny, W.Wiśniewski - dokumentacja fotograficzna.
- 15.02. Dol.Będkowska-Łączki - K.Kleszyński plus 6 osób - odkryto interesujący problem /silnie wytajone miejsce/ gdzie rozpoczęto prace "górnice".
- 21.02. J.Kasprowa Niżnia - A.Ciszewski kier. - wyjazd szkoleniowy dla absolwentów kursu STJ i AKG.
- 21.02. J.Żimna - A.Kokoszka kier., J.Śmiałowski, A.Dzioba, A.Wywiół, W.Mierzwia, B.Burka, Z.Opaliński, J.Wielecki, D.Topolska - wyprawa szkoleniowa, poznano całe partie poniżej studni Kuczyńskiego, salę Złomisk gdzie stwierdzono brak możliwości przejścia Klepsydry. Czas akcji 12 godz.
- 22.02. Dol.Będkowska-Łączki -A.Górny plus 5 osób- dalsze prace "górnice" w problemie Na Łączkach.
- 27.02. Działoszyn - A.Dzioba, J.Wielecki, J.Małota zwiedzają jaskinie Góry Zelce.
- 13.03. J.Czarna - A.Ciszewski kier., K.Bębenek, A.Górny, K.Kleszyński, A.Wywiół - akcja organizowana wspólnie z AKG w której udział wzięły również osoby z STJ. W rejonie Żłobistego Progu stwierdzono możliwość eksploracji w kilku kominach.
- 20.-21.03. J.Miętusia - silna grupa A.Ciszewski, A.Bałas, K.Kleszyński - usiłuje dostać się wreszcie do Miętusiej w czym tym razem przeszkodziły wielkie śniegi, jako że był to pierwszy dzień wiosny, co znowu nie udaje się i ratując z trudem życie, grupa dociera ok. 3 godz. pod Harnasia.
- 2-3.04. J.Czarna - J.Śmiałowski kier., A.Urbaniak, M.Saletnik, A.Lasoń przejście całych Techub.
- 3.04. J.Czarna - w ramach przygotowań przed wyjazdem centralnym A.Górny i A.Dzioba biorą udział w przejściu jaskini zorganizowanym przez J.Śmiałka. Jedna grupa osiąga system Colorado, druga "eksploruje" Techuby "odkrywając" salę A.K.T.
- 12.04. Wierzchowie - A.Dzioba, D.Topolska -wyjazd treningowy, wspinaczka techniką hakową.
- 12.04. J.Sąspowska /Ojców/ - A.Górny, K.Fedorowicz - dokumentacja fotograficzna szaty naciekowej.

- 15-31.08. Ogólnopolski Obóz Speleologiczny Tatry 76 - kier. A.Bałas
Dokonano przejścia 5 jaskiń. /patrz artykuł na str. 20 i 23/
- 10.09. J.Bańdzioch - K.Kleszyński, I.Kopacz, J.Dulęba - eksploracja partii
w rejonie szczeliny Mekkiego.
- 27.09. J.Bańdzioch - K.Kleszyński, A.Pisarczyk, L.Zawierucha, L.Łoziński -
Eksploracja w partiach krakowskich - eksploracja studni w Wielkim
Meandrze /zjazd na dno I -szej studni -35 m./
- 14.10. J.Bańdzioch- A.Ciszewski kier., J.Łopaciński, K.Bębenek - eksploracja
Wielkiego Meandra, osiągnięto dno na głębokości ok. 100 m od
sali z Amboną, dalszą drogę uniemożliwiła zacieśniająca się
szczelina.
- 16.-17.10. J.Bańdzioch - A.Górny kier., A.Dzioba, J.Śmiałowski, J.Wielecki,
Z.Gruza, W.Wiśniewski - przejście nowo odkrytych partii Krakowskich
eksploracja w rejonie obecnie II otworu./wtedy jeszcze nieznanego/
- ~~20x21x~~ 22.10. Jaskinie: Nietoperzowa, Tomaszówki, Zbójecka, Ciemna, -
K.Kleszyński, B.Czerwony /UJ-Biologia/ -inwentaryzacja nietoperzy
/patrz artykuł str. 2/
- 23.10. J.Grzmiaćka - K.Kleszyński, B.Czerwony - inwentaryzacja nietoperzy
/p. artykuł str. 2/
- 29.10.-1.11. Tatry- studnia w Kazalnicy -A.Ciszewski, Cz.Dąbrowski
J.Czarna - dokonano przejścia jaskini do Smoluchowskiego.
- 20.11. J.Czarna - A.Ciszewski kier., T.Czarnik, J.Veray, Z.Gruza -
eksploracja Techub, wspinaczka w kominie nad Herkulesem wzdłuż
ciągu wodnego - po ok. 25 m komin kończy się.
- 6.11. J.Bańdzioch - A.Kokoszka kier., J.Śmiałowski, Z.Gruza, Z.Gruza,
R.Knapczyk, St.Baraniewicz, A.Wywiął, J.Zakrzewski, St.Wantuch,
B.Bukowski - pierwsze przejście trawersu między I a II otworem.
Dokonano wejścia starym otworem i ściągając za sobą sprzęt grupa
wyszła nowym II otworem.
- 20-21.11. Szachownica - A.Dzioba kier. - zwiedzanie całej jaskini.
- 21.11. Dol. Będkowska - K.Kleszyński, H.Liszka - lejki, Na Łączkach -
wykonano dokumentację fotograficzną.
- 27.11. Dol.Będkowska - K.Kleszyński, W.Gadziński, P.Kozakiewicz /UJ/-
eksploracja lejków, wykonano plan jaskini w leku, na dnie
stwierdzono silny ciąg powietrza ze szczeliny.
- 28.11. Dol.Sąspowska J.Niedawiedzia - K.Kleszyński, G.Kleszyński -
stwierdzono szanse eksploracji, kopanie na dnie jaskini.
- 30.11. Dol.Będkowska - K.Kleszyński, W.Gadziński, - Lejki, rozwiązanie
problemu zaobserwowanego dn.27.11.